**Czy kobiety zdecydują o wyniku wyborów parlamentarnych   
w Polsce?**

Temat kobiet w wyborach coraz częściej pojawia się w debacie publicznej. Zwłaszcza teraz w okresie kampanii wyborczej. Czy na bazie sukcesów “protestu parasolek” kobiety poczuły siłę sprawczą, która może zmienić obraz polskiej polityki? Czy przekonały się, że ich głos ma znaczenie? Co może dać w polityce “kobieca perspektywa” i czy mamy szansę na niespotykaną dotąd mobilizację podczas tegorocznych wyborów? O tym mówi socjolożka **dr Marta Żerkowska-Balas** z Uniwersytetu SWPS.

**Udział kobiet w wyborach**

Dane Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW), pokazują, że w ostatnich wyborach w 2019 roku wziął udział podobny odsetek kobiet i mężczyzn (mniej więcej 50%).

Do pewnego momentu panowało przekonanie, że kobiety rzadziej głosują, mniej interesują się polityką, rzadziej angażują się w działania polityczne. Dane pokazują, że teraz ten trend zaniknął. W ostatnich wyborach prezydenckich wręcz odwrócił się - frekwencja wśród kobiet była wyższa niż wśród mężczyzn. Jednak na uczestnictwo kobiet w polityce patrzy się także przez pryzmat ich obecności w polityce, a tu rzeczywiście jest ich mniej.

**Kto chętniej głosuje?**

Zależność pomiędzy głosowaniem a zmiennymi społeczno-demograficznymi w Polsce jest w przypadku kobiet identyczna jak w przypadku mężczyzn (i charakterystyczna dla wszystkich demokracji). Częściej głosują kobiety w średnim wieku, lepiej wykształcone i sytuowane, mieszkające w większych miastach. Chętniej do urn idą także kobiety regularnie chodzące do kościoła. Wszystkie te zmienne sprawiają, że wybór kandydatów i głosowanie są łatwiejsze.

Zbliżona frekwencja w wyborach i te same czynniki wyjaśniające absencję u kobiet i mężczyzn to dobry znak, świadczący o tym, że płeć przestaje mieć znaczenie dla kwestii udziału w głosowaniu. Wciąż jednak znaczenie ma miejsce w strukturze społecznej. Jednak frekwencja w Polsce jest na dość niskim poziomie w porównaniu z innymi demokracjami europejskimi, także tymi postkomunistycznymi. Dlatego trzeba zachęcać do głosowania wszystkich, niezależnie od płci. W ten sposób możemy wybrać najbardziej odpowiadające nam rozwiązania dotyczące ważnych dla nas spraw.

**Poglądy polityczne kobiet**

Jeśli patrzymy na wynik ostatnich wyborów (podobne wyniki dają badania late poll i PGSW), na PiS i PSL głosował podobny odsetek kobiet i mężczyzn. Nieco więcej kobiet oddało głos na Koalicję Obywatelską i SLD. Zdecydowanie mniej kobiet poparło Konfederację.

Podobne wyniki przyniosło badanie “Polacy wobec zagrożeń cywilizacyjnych”, realizowane w maju 2023 roku, w którym również pytaliśmy o preferencje wyborcze. W tym badaniu odsetek kobiet, który deklaruje oddanie głosu na KO lub SLD jest znacznie wyższy niż mężczyzn, nieco mniej kobiet zamierza natomiast poprzeć PiS. A więc można postawić ostrożną hipotezę, że kobiety są bardziej liberalne.

Potwierdzałyby ją także wyniki innych analiz: średnio Polki są bardziej progresywne, na przykład jeśli chodzi o aborcję czy przyzwolenie na prawo do publicznego pokazywania swojego stylu życia przez pary jednopłciowe. Bardziej także troszczą się o klimat. Mężczyźni prezentują postawy bardziej konserwatywne w kwestiach kulturowych. Co ciekawe, ekonomia nie różnicuje kobiet i mężczyzn, obie grupy mają podobny rozkład opinii na temat rodzaju podatków (progresywne vs liniowe).

**Czy kobiety czują moc sprawczą?**

Poczucie politycznego sprawstwa - zarówno wewnętrzne, rozumiane jako przekonanie, że wiemy jak uczestniczyć w polityce, jak i zewnętrzne czyli przekonanie, że możemy coś zmienić - zwiększyło się szczególnie po 2015 roku. Zmiana ta zachodzi w różnych grupach społecznych (wśród kobiet i mężczyzn, u osób w różnym wieku), zmieniają się jednak wzory wprowadzania tych zmian w życie. Głosowanie pozostaje jedną z takich możliwości, ale Polki i Polacy coraz częściej angażują się w inne formy partycypacji. Widoczne jest to na przykładzie protestów. Warto zauważyć jednak, że aktywność pojawia się tam, gdzie nas coś “uwiera”. Aktywizujemy się, gdy pojawia się jakiś problem, a gdy sprawa zostaje rozwiązana - aktywność zamiera.

**Dlaczego kobiety nie głosują?**

Wśród najczęściej wymienianych przyczyn niegłosowania, zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn, jest brak odpowiedniego kandydata (nie mam na kogo zagłosować) lub brak zainteresowania polityką oraz brak poczucia znaczenia własnego głosu (mój głos i tak nic nie zmieni).

Z teoretycznego punktu widzenia absencję tłumaczy się brakiem zasobów (wiedzy, czasu). Osoby niegłosujące nie znają kandydatów, procedur, nie wiedzą, jakie znaczenie ma głosowanie.

Druga teoria odnosi się do cyklu życiowego. Zależność między wiekiem a głosowaniem jest krzywoliniowa (najniższa wśród najmłodszych i najstarszych wyborców). Niegłosowanie jest związane z utrudnieniami wynikającymi z momentu w cyklu życiowym, w którym człowiek się znajduje. I tak młodsi wyborcy głosują rzadziej, bowiem są zajęci usamodzielnianiem się: zdobywaniem wykształcenia, szukaniem mieszkania, zakładaniem rodziny. Młodsze kobiety głosują rzadziej, bowiem to one częściej muszą pogodzić obowiązki rodzicielskie z innymi dziedzinami życia. Najstarsze kobiety (i mężczyźni) z kolei nie głosują z powodu utrudnień związanych z wiekiem lub stanem zdrowia.

Znaczenie ma też polaryzacja, która jednych mobilizuje do działania (chcą poprzeć “swoich” i nie dopuścić do sukcesu “innych”), innych zaś odstrasza od i tak nielubianej polityki.

**Kandydowanie kobiet w wyborach**

Patrząc na listy wyborcze, obserwujemy mniejszy udział kobiet w polityce. Do pewnego momentu tłumaczono to niższym poziomem wiedzy o polityce wśród kobiet i ich brakiem zainteresowania polityką. Jednak nasze badania pokazały, że te różnice zniknęły. Kobiety są często lepiej wykształcone od mężczyzn, ich poziom wiedzy o polityce nie różni się od męskiego.

Można więc przypuszczać, że niższy odsetek kobiet w polityce wynika w znacznej mierze z maskulinizacji świata polityki, która ogranicza kobietom możliwość pełnego uczestnictwa w polityce. Proces ten wzmacnia socjalizacja, która przyzwyczaja kobiety od najmłodszych lat, że sfera publiczna nie jest dla nich (polityka jest brudna, nieuczciwa, nieetyczna, więc nie jest dla kobiet).

**Czy istnieje szklany sufit dla kobiet w polskiej polityce?**

Niewielką liczbę kobiet na wysokich stanowiskach, nie tylko w polityce, ale także w biznesie, wyjaśniają dobrze dwie metafory: “szklanego sufitu” oraz “przeciekającego lejka”.

“Przeciekający lejek” odnosi się do ścieżki edukacyjno-zawodowej, z której na różnych etapach “wyciekają” kobiety. Przyczyną tego stanu rzeczy jest mniejsze doświadczenie zawodowe i brak ciągłości w karierze zawodowej (związane z macierzyństwem, ale także większym obciążeniem obowiązkami domowymi). To sprawia, że mniej kobiet dociera na wysokie stanowiska w polityce czy biznesie.

“Szklany sufit” to z kolei niewidzialne (i nieprzekraczalne) bariery, które uniemożliwiają kobietom dotarcie do wysokich stanowisk. W Polsce polityka zdominowana jest przez mężczyzn. To oni zajmują kluczowe stanowiska w partiach, to oni obsadzają kluczowe stanowiska w strukturach państwa i decydują o miejscach na listach wyborczych. Warto przyjrzeć się tym ostatnim.

Od 2011 roku w Polsce obowiązują kwoty na listach wyborczych. W wyborach do parlamentu w 2019 roku kobiety zajmowały od 47% (SLD) do 39% (PiS) miejsc na listach (pomiędzy w kolejności są KO - 43%, PSL - 41% i Konfederacja - 40%). Kwota 35% została więc wypełniona z naddatkiem. Ale tylko co piąta “jedynka” to kobieta (dalej kobiety stanowią 25 % “dwójek” i 37% “trójek”), co wpływa na ich realną wybieralność.

**Czas na parytet na listach wyborczych?**

Wprowadzenie kwot zwiększyło liczbę kandydatek na listach, ale nie wpłynęło na liczbę kobiet w parlamencie (w 2007 roku do Sejmu dostało się 19 kobiet, w 2011 - 24). A więc kwota nie jest skutecznym rozwiązaniem, właśnie ze względu na wspomniany już podział miejsc na listach. Ogromne zmiany przyniosły natomiast wprowadzone przez PO i Nowoczesną zasady dotyczące obsadzania najważniejszych miejsc na listach (przynajmniej 1 kobieta w pierwszej trójce w obu partiach i dodatkowo przynajmniej 2 w pierwszej piątce w PO). W efekcie na listach PO kobiety stanowiły co trzecią „jedynkę” i 38% miejsc w pierwszej trójce, co wpłynęło pozytywnie na wybieralność kobiet z tych ugrupowań.

Aby zwiększyć odsetek kobiet - reprezentantek konieczne są rozwiązania systemowe. Wspomniane już proste rozwiązanie, kwoty na tak zwanych miejscach “biorących”, pokazały swoją skuteczność. Niestety, nie wszystkie partie polityczne chcą takie rozwiązanie dobrowolnie wprowadzić.

Idąc krok dalej można wprowadzić “suwak” (naprzemienne ułożenie nazwisk kobiet i mężczyzn na listach do wyczerpania kwoty).

Nie jestem osobiście zwolenniczką samego parytetu, choć rozwiązanie to też bywa skuteczne. Nadal mamy zbyt mały odsetek kobiet w polityce, a obsadzenie miejsc na liście przypadkowymi kandydatkami po to, by spełnić wymagania, nie jest najlepszym z punktu widzenia jakości reprezentacji rozwiązaniem.

Konieczna jest natomiast działalność edukacyjna, pozwalająca kobietom (i nie tylko) świadomie wybrać ugrupowania czy kandydatów wspierających kobiecą agendę. Trzeba też zachęcać kobiety do udziału w polityce, tak by zwiększyć ich odsetek, zapewnić wpływ na decyzje polityczne w partiach i w naturalny sposób zbliżyć się do parytetów na listach.

**Czy posłanki mają rzeczywisty wpływ na legislację?**

Będąc w Sejmie, kobiety mają większą możliwość wpływania na propozycje ustaw i ich kształt (korzystając z poselskiej inicjatywy ustawodawczej czy zasiadając w komisjach sejmowych). Z drugiej strony w partiach zwykle funkcjonuje dyscyplina podczas głosowań, a więc także posłanki głosują zgodnie z opinią ugrupowania, do którego należą. Badania prowadzone w zachodnich demokracjach pokazują też, że im więcej kobiet zasiada w parlamencie, tym większa jest reprezentacja tematów z kobiecej agendy.

Chociaż sprawy kobiet są coraz częściej podejmowane w debacie publicznej to nie zawsze znajduje to odzwierciedlenie w prawodawstwie. Część kwestii nie jest adresowana przez reprezentantów, w sprawie innych podejmowane decyzje nie zawsze są zgodne z interesami kobiet (jak pokazuje przykład zaostrzenia prawa aborcyjnego).

**Czy ugrupowania polityczne adresują swoje programy wyborcze do kobiet?**

Programy prorodzinne czy prodemograficzne niekoniecznie są tym, czego kobiety najbardziej potrzebują. Celem takich inicjatyw często nie jest poprawa sytuacji kobiet w zakresie uzyskania pełni praw reprodukcyjnych, ale zachęcenie ich do rodzenia dzieci.

Agenda kobiet to nie tylko prawa reprodukcyjne. Obejmuje ona szereg spraw dotyczących bezpośrednio kobiet (tu warto podkreślić nierówności na rynku pracy, brak rozwiązań wspierających aktywność zawodową kobiet, ubóstwo ekonomiczne kobiet starszych, przemoc wobec kobiet), ale także kwestie, które dotyczą kobiet i mężczyzn, ale będące przedmiotem szczególnego zainteresowania kobiet (jak na przykład edukacja, jakość służby zdrowia, kwestie opieki nad osobami z niepełnosprawnością czy katastrofa klimatyczna).

Do tej pory najbardziej prokobieca jest Lewica, u której pojawia się wiele propozycji prorodzinnych i prorównościowych. Najmniej do zaoferowania kobietom ma Konfederacja.

Widać że wyborach 2023 roku o głosy kobiet rywalizuje także KO, która w swoich “100 konkretach na 100 dni” zawarła wiele postulatów z kobiecej agendy. Politycy KO mówią o aborcji, antykoncepcji, in-vitro, badaniach prenatalnych, ale także o wsparciu dla osób opiekujących się osobami z niepełnosprawnością (w Polsce zajmują się tym głównie kobiety) czy o kwestiach takich jak służba zdrowia i edukacja, również istotnych dla kobiet. Prawo i Sprawiedliwość dba o interesy starszych i bardziej konserwatywnych kobiet, niewiele ma do zaoferowania młodszym i liberalnie zorientowanym wyborczyniom.

**Lepsza sytuacja kobiet zależy nie tylko od reprezentacji kobiet we władzach**

Prawa i sytuacja kobiet zależą przede wszystkim od mądrze prowadzonej polityki, uwzględniającej kobiecą agendę i preferencje kobiet dotyczące wprowadzanych rozwiązań. Obecnie w Polsce są 134 posłanki (blisko ⅓ wszystkich posłów). Ponad 28% wszystkich posłów to kobiety.

**Dlaczego kobiety powinny wziąć udział w wyborach?**

Naprawdę każdy głos ma znaczenie. A więc warto wykorzystać go tak, żeby nasze szeroko rozumiane interesy również znalazły się w agendzie parlamentu. Taki sam przekaz skierowałabym do niezdecydowanych mężczyzn.

**dr Marta Żerkowska-Balas**, jest współautorką ankiety przygotowanej dla Fundacji Sukces Pisany Szminką w ramach kampanii **“Wspieram Sukces Kobiet”** zachęcającej do świadomego podejmowania działań wyborczych.

Ankieta adresowana do polityczek i polityków dotyczy kwestii kobiecych i obszarów, które szczególnie kobiet dotyczą.   
Punktem wyjścia do powstania ankiety był raport UN Women 2020, który wskazuje pięć obszarów, na których koncentrują się polityczki:

* Rodzina / dzieci / młodzież / osoby starsze / osoby z niepełnosprawnościami
* Środowisko naturalne/zasoby naturalne/energia
* Sprawy społeczne
* Zatrudnienie / praca / kształcenie zawodowe
* Sprawy kobiet / równość płci

Liczne raporty i badania wskazują, że są to kwestie ważne także w kontekście polskim (są wskazywane jako takie zarówno przez ekspertów, jak i przez same kobiety).